

Tabaczyński, Wojciech

Jan Paweł II Ojciec Święty, który podbił serce świata

Przegląd Pruszkowski nr 1, 5-8

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ksiądz profesor
Wojciech Tabaczyński

Droga, którą na ziemi Pan Bóg prowadził przyszłego papieża, Jana Pawła II ku Stolicy Piotrowej, była bardzo trudna. W wieku ośmiu lat stracił Matkę, w wieku dwunastu lat jedyne Brata – lekarza, w wieku dwudziestu Ojca.

JAN PAWEŁ II OJCIEC ŚWIĘTY, KTÓRY PODBIŁ SERCE ŚWIATA

Przed wybuchem wojny, w roku akademickim 1938/39 studiował na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1940, kiedy został sam po śmierci Ojca, zamieszkał na peryferiach Krakowa w suterenie jednej z willi.

Do tego domu weszli kiedyś Niemcy w poszukiwaniu młodych ludzi. Karol Wojtyła modlił się w tym czasie u siebie. Niemcy szczęśliwie ominęli pomieszczenie, w którym mieszkał.

Podczas wojny spotkał go jeszcze jeden, niefortunny tym razem przypadek. Został potrącony przez nie-



Fot. Małgorzata Wawrzynkiewicz

miecki samochód wojskowy, wskutek czego doznał uszkodzenia kręgosłupa. Znalazł się w szpitalu, następnie musiał odbyć długą rehabilitację. Przez całą wojnę pracował jako robotnik w Zakładach Solvay koło Krakowa.

Bardzo zdolny, interesował się literaturą, sztuką aktorską. Występuje w tajnym teatrze rapsodycznym. Ostatecznie jednak, po trudnych i głębokich przeżyciach duchowych, znalazł się jako alumn w tajnym Seminarium Duchownym w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał 1 listopada 1946 roku z rąk arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy.

Dalej Pan Bóg kieruje Go na studia do Rzymu. Píše pracę doktorską o św. Janie od Krzyża. Powraca do kraju. Przez jakiś czas jest wikariuszem w Niegowici k. Krakowa, później duszpasterzem w Krakowie. Utrzymuje żywe kontakty z młodzieżą, pogłębia swą wiedzę teologiczną, uzyskuje habilitację, zostaje wykładowcą na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

W 1958 roku jest powołany na biskupa pomocniczego Archidiecezji Krakowskiej, później, po śmierci arcybiskupa Baziaka, Ordynariuszem tejże Archidiecezji. W 1967 roku otrzymuje godność kardynała. Wcześniej jeszcze bierze czynny udział w Soborze Watykańskim II.

Jako arcybiskup – ordynariusz poświęca się pracy pasterskiej w Archidiecezji Krakowskiej. Bardzo serio traktuje wizytacje pasterskie, kontakty z młodzieżą, a także z księżmi i ze studentami KUL.

Píše książki z zakresu teologii i filozofii.

W 1976 roku prowadzi rekolekcje dla papieża Pawła VI i pracowników kongregacji stolicy apostolskiej.

Zyskuje coraz większy autorytet w episkopacie polskim i wreszcie, jak dobrze wiemy, 16 października 1978 roku, zostaje przez Konklawe wybrany Biskupem – Ordynariuszem Archidiecezji Rzymskiej i tym samym Papieżem, a więc Głową widzialną Kościoła Chrystusowego na ziemi.

Następuje dalsza, wielka praca dla Dobra Kościoła, w tym bardzo liczne podróże apostolskie, m.in. do Polski. Przyczynia się do upadku regime'u komunistycznego we wschodniej Europie. Przeżywa

13 maja 1981 roku zamach na własną Osobę. Choruje, przechodzi przez wielkie cierpienia.

Odchodzi od nas w sobotę, 2 kwietnia (o godz. 21.37) w szczęśliwym czasie: w Oktawie Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, w pierwszą sobotę kwietnia, w wigilię niedzieli i uroczystości Miłosierdzia Bożego.

Cała Polska, Kościół i wiele krajów na wszystkich kontynentach poruszonych jest głęboko życiem, pracą i śmiercią Ojca Świętego. Jego choroba i śmierć stały się dla Kościoła i dla wielu ludzi (nawet oddalonych od Chrystusa) ogromnym przeżyciem, wielkimi reko-lekcjami, tym bardziej, że przypadły one w szczególnym okresie i okolicznościach.

Dziś modlimy się nie tyle za duszę Ś.p. Ojca Świętego, Jana Pawła II – ile dziękujemy Panu Bogu za wielką łaskę, jaką stał się On dla nas i Kościoła. Jego choroba i śmierć zyskały charakter wielkich reko-lekcji dla milionów osób.

Dziękując Panu Bogu za łaskę pontyfikatu Jana Pawła II modlimy się także o Jego rychłą beatyfikację.

Co istotnego widzimy w osobowości Jana Pawła II, dzięki czemu Ojciec Święty podbijał tak bardzo nasze serca, a zwłaszcza serca młodzieży?

Sądzę, że tym właśnie były nie tyle niezwykle zdolności i wykształcenie, ile osobista świętość.

Powszechnie mówi się „Ojciec Święty”, nie było to jednak, w tym wypadku, tylko ogólnie przyjętym tytułem papieża. Tym, co urzekalo zawsze w świętych i co spowodowało między innymi, że ktoś znaczący, po powrocie z Ars, gdzie przyglądał się św. Janowi Vianney, proboszczowi miejscowej parafii, żyjącemu w XIX wieku, powiedział: „widziałem Boga w człowieku” – była to świętość. Emanowała ona także z osobowości Jana Pawła II.

Od św. Augustyna pochodzą słowa: „Stworzyłeś nas dla Siebie, Boże i niespokojne jest serce nasze – dopóki nie spocznie w Tobie”.

Blask świętości Boga stanowi sedno sprawy w powołaniu kapłańskim, a tym bardziej biskupim. – Być instrumentem Jezusa Chrystusa, którym On się posługuje, zgodnie ze swą wolą – to istota powołania kapłańskiego.

Każdy człowiek świadomie, czy też podświadomie tęskni za Bogiem, szuka Boga, czasem po omacku. A gdy natrafia na Jego ślady, czuje się urzeczony. Dostrzega, w jakiś sposób, że trafił żyłę złota, której szukał, za którą tęsknił, mniej lub bardziej świadomie.

To pragnienie Boga (Który jest Pełnią Prawdy, Dobra moralnego i Piękną) jest szczególnie żywe w duszach młodych ludzi, którzy stosunkowo niedawno wyszli z rąk Bożych, i którzy w głębi duszy szukają Tego, który jest fundamentem całej rzeczywistości. A gdy otrzymują na swej drodze łaskę spotkania z rzeczywistą świętością, czują się nią urzeczony i czują zwykle, że zbliżyli się do źródła, za którym tęsknili i którego szukali w głębi duszy.

I to jest tajemnicą osobowości papieża Jan Pawła II. Był On nie tyle „czymś”: kapłanem, biskupem, papieżem, ile „Kimś”, Znakiem Boga i Zbawicielem świata. „Kimś”, przez kogo, jako przez swój instrument, przemawiał i działał sam Bóg.

„Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt. 11,29).

Dzisiaj wiemy już, kto jest następcą Jana Pawła II na Stolicy Piotrowej. Jest nim najbliższy współpracownik Jana Pawła II, kardynał Józef Ratzinger – jako Benedykt XVI. Wierzymy, że poprowadzi On dalej Kościół Chrystusowy tą drogą, którą szedł wytrwale Ojciec Święty, tak bardzo nam bliski Jan Paweł II i że jak św. Benedykt, który przez swych Synów duchowych przyczynił się do chrystianizacji Europy, tak On też przyczyni się do jej rechrystianizacji (zwłaszcza tam, gdzie uległa ona, w znacznej mierze, procesowi odejścia od Boga).

Homilia wygłoszona na Mszy Świętej w ramach zebrania księży członków Unii Apostolskiej w Sanktuarium Matki Bożej Tęskniącej, w Powsinie, w dniu 30 kwietnia 2005 roku. Msza św. ofiarowana w intencji dziękczynnej za Ojca Świętego, Jana Pawła II i o Jego rychłą beatyfikację.